

*Lech M. Nijakowski*  
(Uniwersytet Warszawski)

POSTAPOKALIPTYCZNA BIOPOLITYKA.  
MECHANIZMY BOWŁADZY W POSTKATASTROFICZNYCH ŚWIATACH  
WYOBRAŻONYCH KULTURY POPULARNEJ

W tekstach kultury popularnej o świecie po apokalipsie nieraz spotykamy się z troską ocalonych o dobrostan populacji, zagrożonej chorobami, mutacjami i niską płodnością. W artykule zostaną opisane typy zagrożeń dla wspólnot ocalonych, strategie radzenia sobie z nimi i ich wpływ na postapokaliptyczną formę społecznienia. Następnie zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie o to, co te eksperymenty myślowe mówią nam o zbiorowej świadomości i „podświadomości” późnonowoczesnych społeczeństw ryzyka. Aby zgłębić ten aspekt, wykorzystam pojęcia, koncepcje i strategie interpretacyjne Michela Foucault i Giorgo Agambena do przeanalizowania postapokaliptycznych światów.

Wyniki badań, które zostaną przedstawione, są częścią większego projektu, którego celem jest opublikowanie książki „Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury popularnej”. Do tej pory przeanalizowałem 147 powieści i opowiadań oraz 246 filmów i seriali (wszystkie sezony liczone jako jedna pozycja). W próbie tej znalazły się także teksty pogranicza (np. filmy katastroficzne) oraz ważne jako kontekst interpretacyjny (np. dystopijne powieści science fiction). Uzupełniająco przeanalizowane zostały wybrane komiksy, gry komputerowe i fandomy postapo. Próby miały charakter celowy<sup>1</sup>. Dobierając teksty do dwóch głównych prób, starałem się, aby reprezentowane były wszystkie typy światów postapokaliptycznych (wyróżnionych ze względu na czynnik zniszczenia), a także produkcje z różnych kręgów kulturowych. Uwzględniłem teksty popularne, masowo konsumowane i dyskutowane przez fanów, jak i dzieła wysokoartystyczne, które nie trafiły do szerokiego obiegu. Obie próby wykazują wysoki stopień nasycenia. W badaniach wykorzystałem przede wszystkim techniki socjologicznej analizy dyskursu oraz hermeneutyki spod znaku Jonathana Cullera<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> David Silverman, *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, przeł. Małgorzata Głowacka-Grajper, Joanna Ostrowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 272–273.

<sup>2</sup> Por. Jonathan Culler, *W obronie nadinterpretacji*, w: Umberto Eco, Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. Tomasz Bieroń, Kraków: Wydawnictwo Znak 1996, s. 113.

## POSTAPOKALIPSY ATOMOWE

Postapokalipsy są obecnie niezwykle popularnym gatunkiem. Mają one długą historię. Za pierwszą powieść postapokaliptyczną uznaje się *The Last Man* Mary W. Shelley – autorki *Frankensteina* – z 1826 roku. Kluczową cezurą jest jednak druga wojna światowa, której okrucieństwo wstrząsnęło mieszkańcami globu. W szczególności zaś bombardowanie Hiroszimy i Nagasaki ukazało skalę zniszczenia, której dopuścić się może człowiek. Do tej pory apokaliptyczną zagładę mógł sprowadzić Bóg lub natura. Obecnie to ludzkość była w stanie – wedle potocznych wyobrażeń – sama się unicestwić.

W kulturze popularnej spotykamy jednak wiele różnych czynników zagłady. Mogą to być bakterie i wirusy (w tym zamieniające ludzi w zombie i wampiry), zarówno nowe twory ewolucji, jak i produkty wojskowych laboratoriów; przybysze z kosmosu, którzy postanawiają podbić Ziemię; asteroidy, komety, słoneczne protuberancje i inne kosmiczne kataklizmy; bunt maszyn i nieoczekiwane konsekwencje innowacji technologicznych; przeludnienie planety; efekt cieplarniany, śmierć zbóż i długa lista konsekwencji zatrucia środowiska naturalnego. Trudno podać pełną listę, gdyż spotykamy także takie źródła apokalipsy, jak atak smoków<sup>3</sup>, inwazja ludzi z przyszłości<sup>4</sup> czy... śmierć Boga<sup>5</sup>. Często mamy też do czynienia z typami mieszanymi, gdy współwystępują różne źródła zagłady. W filmie *Piąta fala* kosmici cierpliwie eksterminują ludzkość, najpierw impulsem elektromagnetycznym, który niszczy sprzęt elektroniczny i prowadzi do wielu katastrof; potem trzęsieniami ziemi, które wywołują tsunami; następnie zmutowaną, bardzo zjadliwą ptasią grypą; wreszcie, po opanowaniu ciał ludzi, szkolą dzieci, aby zabijały ocamlonych, sądząc, że to obcy<sup>6</sup>.

Biorąc pod uwagę temat artykułu, ograniczenie się do „czystych”, pozbawionych innych czynników zagłady, postapokalips atomowych uważam za nieuprawnione. Światy po zagładzie wykazują bowiem liczne podobieństwa, jeśli chodzi o próby uzdrowienia wspólnoty i jej obrony przed nowymi zagrożeniami. Co więcej, nie w każdej atomowej postapokalipsie promieniowanie odgrywa istotną rolę<sup>7</sup>. Dlatego w dalszej części scharakteryzuję wyobrażone światy po zagładzie, sięgając także do opowieści, w których bomba atomowa nie odgrywa żadnego znaczenia. Skupię się jednak na podobieństwach, pomijając specyficzne cechy, wynikające z innego niż wojna atomowa czynnika zniszczenia (dlatego nie omówię np. rasistowskiej polityki Obcych jako kolonizatorów). Zanim przedstawimy postapokaliptyczną biopolitykę, trzeba jednak przyjrzeć się bliżej specyfice światów spustoszonych przez broń nuklearną.

Udane zdetonowanie bomby atomowej 16 lipca 1945 roku zapoczątkowało jej niezwykle popularność w kulturze masowej. Żadna broń w historii nie stała się ośrodkiem krystalizacji tylu mitów kultury popularnej, źródłem strachu i metaforą

<sup>3</sup> *Władcy ognia* [*Reign of Fire*], reż. Rob Bowman, Irlandia, USA, Wielka Brytania 2002.

<sup>4</sup> *Fringe: Na granicy światów* [*Fringe*], serial, sezon 5, Kanada, USA 2012–2013.

<sup>5</sup> James Morrow, *Pióro archaniola*, przeł. Marcin Wawrzyńczak, Warszawa: Prószyński i S-ka 1997; idem, *Niewinni w piekle*, przeł. Marcin Wawrzyńczak, Warszawa: Prószyński i S-ka 1998.

<sup>6</sup> *Piąta fala* [*The 5th Wave*], reż. J. Blakeson, USA 2016.

<sup>7</sup> Por. *Nowi barbarzyńcy* [*I nuovi barbari*], reż. Enzo G. Castellari, Włochy 1982.

odległych od sfery militarnej działań. „Grzyb atomowy” okazał się jedną z najważniejszych ikon współczesności, będąc bardzo pojemnym znaczeniowo symbolem<sup>8</sup>. Kulturoznawcy od dawna śledzą teksty kultury popularnej, które dotyczą bomby atomowej i ściśle powiązanej z nią wojny nuklearnej. Obecnie każdy z badaczy ma do dyspozycji ogromną bazę filmów fabularnych, książek science fiction, komiksów, miejskiego i wiejskiego folkloru, gier komputerowych, filmów propagandowych, publikacji popularnonaukowych i wierzeń religijnych, których głównym tematem jest atomowa moc niszczenia. W tych tekstach doszukać się można śladów bardzo różnorodnych kodów symbolicznych – od wizji apokalipsy z Biblii po wyobrażenia magiczne dotyczące nowych technologii<sup>9</sup>.

Oprócz siły rażenia niezwykle istotnym czynnikiem wpływającym na społeczne wyobrażenia o świecie postatomowym było promieniowanie. Naukowcy oczywiście znali to zjawisko i już planując zaatakowanie japońskich miast, starali się ochronić pilotów (choć raczej nie przejmowali się nadmiernie Japończykami)<sup>10</sup>. Nie można także zapominać o wczesnych utworach science fiction, które wykorzystywały wiedzę o promieniotwórczości<sup>11</sup>. Jednak skala choroby popromiennej zaskoczyła wojskowych. Długo ukrywano fakty, badając ofiary eksplozji w tajemnicy przed opinią publiczną (w 1955 roku United States Atomic Energy Commission przejęła projekt Badanie Ofiar Bomby Atomowej, zainicjowany przez japońskich lekarzy, aby kontrolować powstające raporty<sup>12</sup>). Atom był świętowany jako symbol potęgi Ameryki i sukcesu wojennego. Pito nawet „atomowe drinki” (na zorganizowanym przez Waszyngtoński Klub Prasowy koktajlu po pierwszej detonacji bomby<sup>13</sup>). Oglądano uśmiechniętych żołnierzy amerykańskich maszerujących w kierunku grzyba atomowego na poligonie w USA<sup>14</sup>. (Szkolenie oddziałów wojskowych w czasie atomowych prób atmosferycznych przeprowadzono i w Stanach Zjednoczonych, i w ZSRR. Wielu z tych żołnierzy nie miało dozymetrów i zostało silnie napromieniowanych; ucierpiała także ludność cywilna, zwłaszcza w Kazachstanie, stając się królikami doświadczalnymi<sup>15</sup>. Prawdziwa apokalipsa spełniona.) Eksperci snuli plany zmiany krajobrazu i wielkich robót inżynieryjnych za pomocą broni atomowej. Rozwijająca się atomowa utopia, w której energia nic nie kosztuje, a paliwo zastępują atomowe reaktory w samochodach i samolotach. „Grzyb atomowy” stał się nawet elementem godła szkoły (Richland High School)<sup>16</sup>.

Z czasem jednak zdano sobie sprawę, jak szkodliwy jest opad promieniotwórczy. Amerykanie dowiadawali się o cierpieniach Japończyków (wbrew cenzurze

<sup>8</sup> Peggy Rosenthal, *The Nuclear Mushroom Cloud as Cultural Image*, „American Literary History” 1991, vol. 3, nr 1, s. 63–92.

<sup>9</sup> Szerzej: Lech M. Nijakowski, *Popularne postapokalipsy późnej nowoczesności*, w: *Mit, prawda, imaginacja*, red. Piotr Kowalski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2011, s. 243–269.

<sup>10</sup> Richard Rhodes, *Jak powstała bomba atomowa*, przeł. Piotr Amsterdamski, Warszawa: Prószyński i S-ka 2000, s. 573.

<sup>11</sup> Zwłaszcza słynna książka Herberta George’a Wellsa *The World Set Free* z 1914 roku.

<sup>12</sup> Kate Brown, *Plutopia. Atomowe miasta i nieznanne katastrofy nuklearne*, przeł. Tomasz Biedroń, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2016, s. 332.

<sup>13</sup> Allan M. Winkler, *The “Atom” and American Life*, „The History Teacher” 1993, vol. 26, nr 3, s. 320. Drink składał się z ginu i Pernoda.

<sup>14</sup> *Amerykańskie testy nuklearne 1951–1957 – pustynia Nevada*, <https://www.youtube.com/watch?v=FBDJ8QUAAog> [dostęp 4.08.2016].

<sup>15</sup> Por. *Skażony Kazachstan [Silent Bombs]*, film dokumentalny, Kanada 2010.

<sup>16</sup> Peggy Rosenthal, *The Nuclear Mushroom*, s. 69.

i autocenzurze), które szokowały mimo daleko posuniętej dehumanizacji „Japońców”<sup>17</sup>. Makabryczne rysunki w słynnej serii komiksowej Nakazawy Keiji *Hiroszima 1945. Bosonogi Gen*<sup>18</sup> nie są pełnym wytworem fantazji, lecz są oparte na dramatycznych relacjach ocalonych. Po Hiroszynie i Nagasaki naprawdę wędrowali poparzeni, oślepieni, zmasakrowani ludzie z ciągnącymi się płatami skóry i powbijanymi kawałkami szkła w każdą część ciała („Nie wyglądali jak ludzie z tego świata”<sup>19</sup>). Również palący się żywcem i oszalały koń pojawia się w relacjach świadków<sup>20</sup>. Naturalnie, pamięć zbiorowa Japończyków znacząco różniła się od pamięci innych narodów świata – i jest tak do dziś.

Problem promieniowania i opadu promieniotwórczego zaczął zaprzętać ludzi w USA na masową skalę dopiero po tym, gdy zdefiniowano go jako wewnętrzne zagrożenie. Przyczyniło się do tego wynalezienie bomby termojądrowej (test z 1954 roku koło wyspy Bikini spowodował wielki opad radioaktywny, co wymusiło ewakuację mieszkańców Wysp Marshalla) oraz próbné wybuchy atomowe w atmosferze na poligonach amerykańskich. Mnożyły się doniesienia o negatywnych skutkach opadu promieniotwórczego dla zwierząt hodowlanych i ludzi. Szczególny niepokój wzbudziły informacje o tym, że mleko, które piją Amerykanie, zawiera pierwiastki promieniotwórcze pochodzące z opadu<sup>21</sup>. Strach napędzał powstawanie różnych grup protestu oraz zainteresowanie schronami przeciwiatomowymi. Krytycy propagandy rządowej ukazywali nierealność optymistycznej wizji obrony cywilnej. W tym czasie rozmnożyły się w kulturze popularnej książki i filmy obrazujące straszliwe skutki promieniowania. W szczególności mutanty cieszyły się zainteresowaniem. Świątym przykładem jest głośny film *Them!* z 1954 roku<sup>22</sup>. Opowiada on o tym, jak próba pierwszej bomby atomowej prowadzi do powstania mrówek-mutantów o ogromnych rozmiarach, które zaczynają pustoszyć Nowy Meksyk. Jak w zakończeniu pyta jeden z bohaterów: „Jeśli te potwory są wynikiem pierwszej bomby atomowej z 1945 – to co mogą stworzyć inne?”. Później wielokrotnie wykorzystywano ten motyw – choćby w głośnym horrorze Wesa Cravena, w którym mutanci-kanibale to ofiary eksperymentów z bronią atomową<sup>23</sup>. Reżyser ten zresztą od początku „wyprowadzał grozę wprost z aktualnej rzeczywistości”<sup>24</sup>. Dostrzegając wzrost radioaktywności wywołanej próbami broni jądrowej w atmosferze (całkowity wpływ na ludność globu szacuje się na 22 miliony osobo-siwertów<sup>25</sup>, z czego 80% pochodzi od węgla-14<sup>26</sup>), 5 sierpnia 1963 roku

<sup>17</sup> Na temat dehumanizacji Japończyków i okrucieństw, z jakimi się spotykali, patrz: John W. Dower, *War without Mercy. Race and Power in the Pacific War*, New York: Pantheon Books 1993.

<sup>18</sup> Nakazawa Keiji, *Hiroszima 1945. Bosonogi Gen [Hadashi no Gen]*, przeł. Katsuyoshi Watanabe, Martyna Taniguchi, Urszula Styczek, Warszawa: Wydawnictwo Waneko 2004–2011 (t. 1–10).

<sup>19</sup> Richard Rhodes, *Jak powstała*, s. 651.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 655.

<sup>21</sup> Allan M. Winkler, *The “Atom”*, s. 325.

<sup>22</sup> *Them!*, reż. Gordon Douglas, USA 1954.

<sup>23</sup> *Wzgórza mają oczy [The Hills Have Eyes]*, reż. Wes Craven, USA 1977; remake: *Wzgórza mają oczy [The Hills Have Eyes]*, reż. Alexandre Aja, Francja, USA 2006.

<sup>24</sup> Piotr Sawicki, *Odrażające, brudne, złe. 100 filmów gore*, Wrocław: Wydawnictwo Yohei 2011, s. 270.

<sup>25</sup> Siwert (Sv) jest jednostką równoważnika dawki pochłoniętej. Dawną jednostką był rem (1 rem = 10 mSv).

<sup>26</sup> Georges Charpak, Richard L. Gawin, *Błędne ogniki i grzyby atomowe*, przeł. Jerzy Gronkowski, Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne 1998, s. 155.

w Moskwie podpisano tzw. traktat o częściowym zakazie prób nuklearnych<sup>27</sup>. Próbné wybuchy przeniesiono pod ziemię. Warto przypomnieć, że na 428 megaton, które eksplodowały w atmosferze, 141 zawdzięczamy USA, 247 – ZSRR, 10 – Francji, 8 – Wielkiej Brytanii, a 22 – Chinom<sup>28</sup>.

Promieniowanie stało się w kulturze popularnej magicznym czynnikiem, który uzasadniał prawie każdy zabieg fabularny. Dzięki niemu powstawali superbohaterzy, ale i (w mgnieniu oka) mutanci. Prowadziło do skażenia terytorium, ale także załamywało czasoprzestrzeń i generowało nowe prawa fizyczne. W postapokalipsach atomowych promieniowanie prowadzi do powstania nowej, śmiertelnie niebezpiecznej flory i fauny oraz zmusza ludzi do krycia się w schronach i postapokaliptycznych osadach. Jest to główny czynnik wyróżniający postnuklearne światy spośród wielkiej rodziny postapo. Dodajmy jednak, że analogiczne efekty osiąga się dzięki innym elementom światów przedstawionych (na przykład bakteriom i wirusom).

#### POLITYKA WOBEC ZDEGRADOWANEJ POPULACJI

Michel Foucault wyróżnił trzy typy władzy – suwerena, dyscyplinarną i biowładzę. Ta ostatnia kształtuje się i rozpowszechnia na przełomie XVIII i XIX wieku. O ile wcześniejsze typy władzy skupione były na terytorium i jego zasobach oraz ciele mieszkańców, to przedmiotem biowładzy jest populacja jako taka, a ściślej jej jakość i liczebność<sup>29</sup>. Dzięki nowym technikom rządzenia, w tym opartym na metodach statystycznych, państwo – ale i prywatni filantropi – zaczęli systemowo walczyć z ubóstwem, chorobami czy deprawacją. Tworzono np. domy dla „upadłych pańien” (czyli niezamężnych matek) po to, aby nie zeszły na złą drogę (nie zostały prostytutkami), ale nauczyły się przydatnych umiejętności, otrzymały posag i dzięki temu znalazły mężów. Pozwalało to „odzyskiwać” ludzi, którzy inaczej by się „zdegenerowali” i dbać o podnoszenie się poziomu życia społecznego. W ten sam sposób potraktowano wiele innych kategorii: włóczęgów, sieroty czy chorych psychicznie. Co ważniejsze, wraz z rozpowszechnianiem się dyskursów biowładzy ludzie zaczęli sami dbać o dobrostan swój i bliskich w zgodzie z nowymi formami wiedzy. Te „techniki siebie” są najbardziej podstępne, gdyż ludzie sądząc, że dążą do szczęścia, w istocie reprodukowali formy nowej władzy<sup>30</sup>.

Odmienność biowładzy w porównaniu z poprzednimi ukazuje postępowanie z chorobami zakaźnymi. Suweren najczęściej wydalął chorych (np. statki szaleńców, wyspy trędowatych) lub ich izolował w osadach, czekając na wypalenie się ogniska choroby (dopustu Bożego). Władza dyscyplinarna udoskonaliła izolację,

<sup>27</sup> Na temat historii traktatów i współczesnych umów zob. Zdzisław Lachowski, *Nuklearne rozbrojenie i nieproliferaacja: geneza, stan i perspektywy*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 22, s. 65–89.

<sup>28</sup> Georges Charpak, Richard L. Gawin, *Błędne ogniki*, s. 170.

<sup>29</sup> Por. Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, Warszawa: Wydawnictwo KR 1998, zwłaszcza *Wykład z 14 stycznia 1976 r.*, s. 33–49 oraz *Wykład z 17 marca 1976 r.*, s. 237–260.

<sup>30</sup> Michel Foucault, *Techniki siebie*, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000.

czyniąc z zarażonego miasta nowoczesne więzienie, z nieustannym nadzorem, pozwalającym śledzić postępy choroby. „Jeśli to prawda, że trąd powołał do życia rytuały wykluczania, które w pewnej mierze posłużyły za wzór i za ogólną formę Wielkiego Zamknięcia, dżuma powołała schematy dyscyplinarne”<sup>31</sup>. Biowładza zaś uczyniła z choroby nieusuwalny element społecznego życia. Zarazki krążą w powietrzu, osiadają na naszych ciałach, żyją w zakamarkach organizmu. Należy zatem zarządzać śmiertelnością w populacji poprzez tolerancję dla pewnego poziomu zgonów. Instrumentem władzy staje się szczepionka, która wiąże się z pytaniem, kogo zaszczepić, kiedy i ile osób może umrzeć (np. na skutek nie nabycia odporności lub śmierci na skutek zaszczepienia). Tym samym rozwiązanie biomedyczne, które ma na celu zmniejszenie stanu niepewności, prowadzi do zaistnienia nowego typu ryzyka, w tym także związanego z jakością szczepionki<sup>32</sup>.

W kulturze popularnej możemy dostrzec wiele wątków, które odzwierciedlają rozpowszechnienie się biowładzy. Widać to na przykład w nowym ujmowaniu ciała nieludzkich istot – nie są one po prostu magicznymi czy kosmicznymi tworam, ale biologicznymi maszynami ze swoimi regułami i problemami. Na ciałach nieludzkich istot dokonuje się także eksperymentów, a ich części mogą służyć jako broń, lekarstwo czy narkotyk<sup>33</sup>. Inżyniera genetyczna staje się naczelnym tematem filmów i powieści, na przykład w serialu *Orphan Black* głównymi bohaterkami są klony, które walczą z korporacją, która je stworzyła<sup>34</sup>.

Postapokaliptyczny świat na pierwszy rzut oka wydaje się powrotem do wcześniejszych stadiów rozwoju. Epidemie – wobec niedostatku lekarstw, nowoczesnych urządzeń diagnostycznych i lekarzy – stają się śmiertelnym zagrożeniem, niczym w średniowieczu. Mogą doprowadzić do upadku najlepiej zorganizowanej społeczności<sup>35</sup>. Dotyczy to zwłaszcza klaustrofobicznych społeczności schronów. „Tak wielu umiera w dzieciństwie, że wszystkie młode nazywamy po prostu «Chłopcem» albo «Dziewczyną» i nadajemy im numery”<sup>36</sup>. Nie dziwi zatem, że zakażonych – lub ledwo podejrzewanych o to – wypędza się na pewną śmierć lub zabija (nawet gdy zasłużyli się dla wspólnoty<sup>37</sup>). Alternatywa ta bywa nawet swoistym prawem obywatelskim. W świecie *Kolonii* zarażeni (a śmiertelne zniwo potrafi zebrać choćby grypa) mają prawo wybrać, czy chcą być zastrzeleni na miejscu, czy też odejść w lodową pustynię<sup>38</sup>. Oczywiście, nie zawsze tego prawa się przestrzega, co budzi opór ocalałych (acz już nie sama alternatywa). Mimo stosowania barbarzyńskich – z naszej perspektywy – metod (choć motywowanych pragmatycznie), ocaleni myślą o przetrwaniu kolonii i nieustannie – w taki czy

<sup>31</sup> Michel Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. Tadeusz Komendant, Warszawa: Fundacja Aletheia 1998, s. 193.

<sup>32</sup> Szerzej na temat wielości koncepcji biopolityki: Thomas Lemke, *Biopolityka*, przeł. Tomasz Dominiak, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2010.

<sup>33</sup> Por. Ewelina Twardoch, *Relacje międzygatunkowe, biologiczność ciała i polityka krwi. Nagie życie nieludzkich istot popkultury*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3, s. 47–57.

<sup>34</sup> *Orphan Black*, twórcy: John Fawcett, Graeme Manson, sezony 1–4, Kanada, USA 2013–2017.

<sup>35</sup> Aneta Pazdan, *Upadek stacji Eden*, w: *Echo zgasłego świata. Wybór najlepszych opowiadań polskich fanów Uniwersum Metro 2033*, Kraków: Insignis Media 2016, s. 31–54.

<sup>36</sup> Ann Aguirre, *Enklawa*, przeł. Joanna Nałęcz, Warszawa: Wydawnictwo Amber 2011, s. 10.

<sup>37</sup> „Myślał, że zrozumieją. Myślał, że przypomną sobie wszystkie jego dobre uczynki. I przypłacił to życiem”, Siergiej Antonow, *Ciemne tunele*, przeł. Paweł Podmiotko, Kraków: Insignis Media 2015, s. 157.

<sup>38</sup> *Kolonia [The Colony]*, reż. Jeff Renfroe, Kanada 2013.

inny sposób – odnoszą się do przyszłości. Stosują biopolitykę, mimo iż do wyboru mają bardzo ograniczoną liczbę społecznych technik i środków.

W tych warunkach wyzwaniem staje się płodzenie nowych dzieci. Ocaleni zdają sobie sprawę, że bez najmłodszych ich wysiłki włożony w przetrwanie traci sens. „Dzieci trzeba rodzić, żeby znów zaludnić świat! Upiory się mnożą, kanibale się mnożą i gadające ptaki, i psy też. Wszystko się mnoży, to i ludzie muszą. Moja stara urodziła siedemnaścioro!”<sup>39</sup>. Niejednokrotnie kobiety są porywane i zmuszane do rodzenia grupie potomków. Polityka pronatalistyczna może przybierać zatem barbarzyński charakter, ale powiązana jest z nowoczesnym myśleniem o populacji. Posiadanie dzieci jest wyzwaniem. Nawet jeśli nie grożą im mutacje czy nowe choroby, to świat postapokaliptyczny, pozbawiony opieki zdrowotnej, leków i bezpieczeństwa, stawia przed rodzicami liczne wyzwania. „Dwunastolatka, dziecko... Prawdziwy skarb w świecie, w którym ludzie starzeli się szybciej, powszechnie przejawiali paskudną skłonność do umierania młodo, za to rozmnażali się coraz słabiej”<sup>40</sup>. Czasami donoszenie ciąży jest coraz trudniejsze lub w ogóle płodność zanika. Już to może być źródłem apokalipsy, jak w przypadku filmu *Ludzkie dzieci*<sup>41</sup>. Podobnie w powieści *Gdzie dawniej śpiewał ptak*, ale tam społeczność ocalonych wypracowuje technologię klonowania ludzi<sup>42</sup>. Rodzi to zresztą nieoczekiwane konsekwencje. Jedną z ocalonych morduje swego kлона, małą dziewczynkę. „– Wiem, czemu Hilda to zrobiła – powiedział. – Z początku nie mogłem zrozumieć, ale teraz już wiem. – Hilda zadusiła dziewczynkę, która z dnia na dzień coraz bardziej ją przypominała”<sup>43</sup>. Klony zaczynają się zresztą uważać za nowy gatunek i tworzą kolektywistyczną osadę, w której więzi między genetycznymi bliźniakami są bardzo silne. W postapokaliptycznym świecie, jeśli dzieci są niepełnosprawne, niejednokrotnie skazuje się je na śmierć. „[...] gdyby nie upór i bezwzględność Pamiętającego, jego syn już dawno podzieliłby los setek niepełnosprawnych dzieci, które zaraz po urodzeniu były wynoszone przez sędziów na powierzchnię i tam ginęły jak niegdyś kalecy potomkowie wikingów. [...] Kalectwo, nawet tak mało widoczne, odpychało ludzi. Zwłaszcza teraz, w spartańskim, postapokaliptycznym świecie, gdzie najsłabsze osobniki były natychmiast eliminowane, aby nie zabierały miejsca tym, którzy mieli większe szanse na przetrwanie”<sup>44</sup>. Ci, którzy przeżyli ciężkie dzieciństwo, noszą ślady brutalnej przeszłości. „Na kilku [twarzach] widać było charakterystyczne blizny po ospie albo ciężkiej śwince, wojennych chorobach lub po prostu starych epidemiach, które powróciły z nową siłą, gdy przestały działać urządzenia sanitarne”<sup>45</sup>.

Często w świecie przedstawionym choroby i niepełnosprawność schodzą na dalszy plan (być może jako nazbyt prozaiczny chwyt fabularny), a głównym problemem stają się mutacje. Dotyczy to zwłaszcza światów po wojnie atomowej. „[...] każde dziecko, które by się teraz urodziło, będzie nienormalne. Ludzie w ogóle

<sup>39</sup> Paweł Majka, *Dzielnica obiecana*, Kraków: Insignis Media 2014, s. 207.

<sup>40</sup> Idem, *Halny*, w: *Echo zgasłego świata*, s. 14.

<sup>41</sup> *Ludzkie dzieci* [*Children of Men*], reż. Alfonso Cuarón, Japonia, Kanada, USA, Wielka Brytania 2006.

<sup>42</sup> Kate Wilhelm, *Gdzie dawniej śpiewał ptak*, przeł. Jolanta Kozak, Warszawa: Czytelnik 1981.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>44</sup> Robert J. Szmids, *Otchłań*, Kraków: Wydawnictwo Insignis 2015, s. 39, 269.

<sup>45</sup> David Brin, *Listonosz*, przeł. Michał Jakuszewski, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 1996, s. 213.

nie powinni odbywać stosunków przez, powiedzmy, najbliższe dziesięć lat. Powinni ustanowić takie prawo. Nie mogę znieść myśli, że świat mógłby zaludnić się cudakami”<sup>46</sup>. Mutanci, jeśli z jakichś powodów nie giną od razu, są ofiarą dyskryminacji i polowań (choć oczywiście są wyjątki<sup>47</sup>): „Normalni ludzie są gotowi podrzynać nam gardła i sprzedawać nasze głowy na straganach z pamiątkami”<sup>48</sup>. Ocaleni zdają sobie sprawę, że narodziny dzieci są szansą na odbudowę cywilizacji, ale zarazem obawiają się o jakość populacji przyszłości. Dlatego w wielu postapokaliptycznych światach powstają specjalne komitety i wprowadza się prawa nadzorujące mutantów, którzy są postrzegani jako „finansowe obciążenie dla wspólnoty”<sup>49</sup>. Zmutowane dzieci nie są tylko sprawą rodziców – i ich ewentualnej zdolności do pokochania potomka – stanowią zagrożenie dla całej społeczności, dla dziedzictwa genetycznego sprzed zagłady. „W Nowym Brunzwicku wolą raczej nie rodzić w ogóle, niż płodzić co rusz brzydkie, zdeformowane mutanty”<sup>50</sup>. Dodajmy na marginesie, że pomysłowość autorów sprawia, że mutacje przynoszą niekiedy zadziwiające rezultaty. „Dwieście trzydzieści i trzy latka przeżyła mama na tym świecie. [...] Tak to już jest, że kto nie fajnął podczas Wybuchu, ten się już nie zestarzeje. To taki Effekt. Jakoby coś się w nich zaklinało. Ale takich jest ilu? Jedno, dwoje... i już”<sup>51</sup>.

Zdrowe potomstwo może się stać obsesją. W czwartym filmie o Mad Maxie<sup>52</sup> przywódca społeczności ocalonych Wieczny Joe – sam cierpiący na chorobę popromienną – wkłada wiele wysiłku w spłodzenie normalnych dzieci. Utrzymuje harem zdrowych kobiet (pewna bohaterka ze zdumieniem stwierdza, że jedna z żon Joego ma wszystkie zęby), zapewniając im wszelkie luksusy. Gdy te uciekają, rzuca się w stracńczy pościg, który kończy się jego śmiercią i rozpadem misternej sieci zależności między osadami ocalonych. Pozwolenie na rodzenie dzieci staje się symbolem luksusu i przynależności do uprzywilejowanej kasty. Można się tym chwalić przed gośćmi, nawet doprowadzając ich do płaczu: „Przepiękna dumą przyniosła ich książeczkę rodzinną i zaprezentowała pierwszą stronę z ogromną pieczętą i napisem, który stwierdzał, że zarówno mąż, jak i żona mają pierwszą klasę czystości i w związku z tym gmina wydała im pięć pozwoleń na posiadanie dzieci”<sup>53</sup>.

Skrajnym przykładem postapokaliptycznej biopolityki jest Czwarta Rzesza z uniwersum Metra 2033. Mutanci i „ułamni” są nowym zagrożeniem, ściganym niczym Żydzi w III Rzeszy. Mieszkańcy są poddani systematycznej kontroli, służba medyczna – jak na metro – jest rozwinięta, ale zarazem pełni funkcje opresyjne. „– O tam, za rogiem, w pomieszczeniach służbowych mieści się nasz szpital.

<sup>46</sup> Philip K. Dick, *Doktor Bluthgeld*, przeł. Tomasz Jabłoński, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 1999, s. 88.

<sup>47</sup> „Mieli swobodny dostęp do całego Schronu i nikt już na nich krzywo nie patrzył i nie nawoływał do likwidacji wyrodków jak dziesięć, piętnaście lat wcześniej, kiedy mutacje były w zasadzie pojedyncze”, Denis Szabałow, *Prawo do użycia siły*, przeł. Paweł Podmiotko, Kraków: Insignis Media 2016, s. 23.

<sup>48</sup> Siergiej Antonow, *Ciemne tunele*, s. 227.

<sup>49</sup> Philip K. Dick, *Doktor Bluthgeld*, s. 104.

<sup>50</sup> Philip K. Dick, Roger Zelazny, *Deus irae*, przeł. Paweł Kruk, Poznań: Zysk i S-ka 1996, s. 129.

<sup>51</sup> Tatiana Tolstoj, *Kyś*, przeł. Jerzy Czech, Warszawa: Polityka. Spółdzielnia Pracy 2011, s. 13.

<sup>52</sup> *Mad Max. Na drodze gniewu* [*Mad Max: Fury Road*], reż. George Miller, Australia, USA 2015.

<sup>53</sup> Andrzej Ziemiański, *Autobahn nach Poznań*, w: idem, *Zapach szkła*, Lublin: Fabryka Słów 2008, s. 507.



Bezpłatny, rzecz jasna. I badania profilaktyczne ludności przeprowadza się dwa razy do roku. Dzieci zaś – co kwartał”<sup>54</sup>. Jest to sposób na doskonałą kontrolę populacji, lepszy niż tradycyjny rasizm. Ułomność może być niewidoczna gołym okiem – stwierdzają ją dopiero komisje lekarskie. „I dlatego każdy sukinsyn ma się trząść i robić pod siebie ze strachu, idąc do lekarza na kontrolę. I lekarz też ma się trząść. I dopiero wspólnie z nami, z konsylium, decydować, kto jest ułomny, a kto nie. I nikt nie może być niczego pewny. Nigdy”<sup>55</sup>.

Przy tej okazji warto poświęcić chwilę na opis postapokaliptycznej służby zdrowia. Jak wszystko po zagładzie, jest ona oparta na „polityce zbieractwa”. Leki stają się z czasem towarem coraz bardziej luksusowym, zdobywanym z narażeniem życia. Lekarze wymierają, a ich następcy nabywają jedynie ułamek ich wiedzy. Mimo iż niejednokrotnie odtwarza się „medyczne średniowiecze”, to nie jest to proste cofnięcie się społeczności ocalonych w przeszłość. Wiedza medyczna jest w ogólnych zarysach zachowana, pomijając zdegenerowane wspólnoty barbarzyńców. W historii często skuteczność pewnych metod wynikała nie z operowania prawdziwą teorią, ale z przypadku. Przykładem może być koncepcja Maxa von Pettenkofera (1818–1901), która doprowadziła do upowszechnienia się praktyk higienicznych, ograniczających epidemie chorób zakaźnych przewodu pokarmowego<sup>56</sup>. Po apokalipsie ludzie wiedzą, co powinni robić, ale brakuje im środków. Do tego radykalna zmiana ekosystemu wymusza eksperymenty z roślinnymi substancjami, jak w społecznościach pierwotnych. „Doktor przyjdzie najszybciej, jak się da. Ale proszę nie robić sobie wielkich nadziei. Leki są od prawie dwudziestu lat przeterminowane, więc strach je brać, a większość ziółek zyskała ostatnimi czasy nowe właściwości albo zamieniła się w krwiożercze bestie. [...] Nowa medycyna to kupa śmiechu, nie nauka”<sup>57</sup>.

Spółeczność Kombinatów w Nowej Hucie na początku przyjmowała innych – choć wyselekcjonowanych – ocalonych, ale rychło zorientowała się, że nie stanowią oni dostatecznie dobrego „materiału genetycznego”. Wyrzuciła ich zatem ze schronów do płytkich piwnic na powierzchni („na Przedmieścia”). Pełnia praw obywatelskich zakłada prawo do rozmnażania się, ale nie wszyscy je otrzymują<sup>58</sup>. Obywatele są podzieleni na różne kategorie. „Zerowcom” przysługuje prawo do nieskrępowanego rozmnażania się. Ci, którzy wychodzą na powierzchnię, realizując rozmaite zadania, podlegają ścisłej kontroli lekarskiej i muszą dostać pozwolenie na posiadanie potomka. To „pierwszy stopień” obywatelstwa, który ma prawo mieszkać w schronach. „Drugi stopień” musi już mieszkać „na Przedmieściach”, acz korzysta z przywilejów z racji wykonywanego zawodu. Jest i „trzeci stopień” – ci ocaleni mają jedynie prawo do mieszkania w obrębie bezpiecznych murów Kombinatów<sup>59</sup>. Mamy tu zatem do czynienia ze społecznością o wysokim poziomie świadomości biopolitycznej.

<sup>54</sup> Dmitry Glukhovskiy, *Metro 2035*, przeł. Paweł Podmiotko, Kraków: Wydawnictwo Insignis 2015, s. 157.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>56</sup> Tadeusz Brzeziński, *Spoleczne problemy medycyny. Zdrowie publiczne*, w: *Historia medycyny*, red. Tadeusz Brzeziński, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL 2004, s. 431.

<sup>57</sup> Robert J. Szmids, *Otchłań*, s. 353.

<sup>58</sup> Paweł Majka, *Dzielnica obiecana*, s. 468.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 495.

Szczególną nienawiść budzą mutanci nazbyt przypominający ludzi. Tak jest z „szarymi”, którzy – choć w istocie pomagają chronić ludzkie kolonie przed „jednomyślnymi ptakami” – padają ofiarą, motywowanej chciwością i walką o władzę, eksterminacji<sup>60</sup>. W kontynuacji *Kantyczki dla Leibowitza* mutanty (zwane genokami), które wyglądają jak zdrowi ludzie, nazywane są mamidłami<sup>61</sup>. „Mamidła są najbardziej zniechęcone i budzą największy lęk. Mogą poślubić jakiegoś niczego nie podejrzewającego normalnego i przekazać swe upośledzenie, wydając na świat potwora”<sup>62</sup>. Dlatego ojciec mamidła zleca przeprowadzenie na córce operacji chirurgicznej, która ma uniemożliwić penetrację nawet w przypadku gwałtu<sup>63</sup>. Nowe gatunki ludzkie budzą wielki niepokój ocalonych. Z jednej strony, pogardzają oni mutantami, wytykając im na każdym kroku barbarzyństwo i zwierzęce cechy. Z drugiej, widzą ich przystosowanie do nowego świata, co zmusza ich do zadawania sobie pytania o szansę na odbudowę tradycyjnej cywilizacji i repopulację Ziemi. Wątek ten często pojawia się w *Uniwersum Metro 2033*, a zapoczątkowany został już w pierwszym tomie przez samego Dmitrija Glukhovskiego.

Strategie radzenia sobie z „degeneracją” wspólnoty mogą być bardzo różne. Gdy dzieci jest zbyt mało, zawsze można je zdobywać od innych (precedensy tego typu strategii spotykamy w historii – robili tak np. Komanczowie<sup>64</sup>). Tak postępuje zdegenerowana społeczność w napromieniowanym świecie *Uniwersum Metro 2033*, której członkowie „z zadowoleniem skupują dzieci od zubożałych mieszkańców metra, żeby choć trochę odwlec nieuchronne zwyrodnienie plemienia”<sup>65</sup>. W *Wiernej* z kolei ludzie starają się oczyścić genom, zanieczyszczony przez lata modyfikacji genetycznych, które miały na celu rodzenie dzieci o wybranych cechach osobowości<sup>66</sup>. Postapokaliptyczne Chicago jest wielkim eksperymentem, który ma na celu narodziny „oczyszczonego” genetycznie dziecka. Okazuje się nim główna bohaterka – niezgodna, to znaczy niepasująca do frakcji, skupiających ludzi ujawniających różne patologie (okrucieństwo, pasywność, brak empatii itd.). Nie trzeba dodawać, że uczestników eksperymentu nikt nie pytał o zdanie.

Inna strategia polega na dostosowaniu się do zmienionego świata. Przykładem może być radykalny plan przerażających Wegan z *Uniwersum Metra 2033*. Wdrażają oni „program asymilacji”, aby „zlać się z ekosferą nowego świata”. „Jeśli człowiek nie jest w stanie przywrócić dawnego świata w jego pierwotnym kształcie, to powinien sam się zmienić, przystosować się do nowych warunków. [...] Doświadczenia z wrastaniem obcych tkanek roślinnych dają zdumiewające rezultaty i w połączeniu z kontrolowanymi mutacjami...”<sup>67</sup>. W tym celu bez skrupułów eksperymentują na ludziach. Ewentualność taka przedstawiona jest w postapokaliptycznych tekstach najczęściej jako aberracja – projekt totalitarnych ustrojów, szaleńców lub prących do władzy elit. Jedynym bezdyskusyjnie akceptowanym

<sup>60</sup> Ibidem, s. 36–41.

<sup>61</sup> Walter M. Miller, Jr., *Święty Leibowitz i dzikokonna*, przeł. Adam Szymanowski, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 1998 (cop.), s. 69.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>64</sup> S.C. Gwynne, *Imperium księżycy w pełni. Wzlot i upadek Komanczów*, przeł. Bartosz Hlebowicz, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2015.

<sup>65</sup> Andriej Diakow, *W mrok*, przeł. Paweł Podmiotko, Kraków: Insignis Media 2012, s. 69.

<sup>66</sup> *Seria Niezgodna: Wierna [The Divergent Series: Allegiant]*, reż. Robert Schwentke, USA 2016.

<sup>67</sup> Andriej Diakow, *W mrok*, s. 138.

rozwiązaniem jest kolonia „normalnych” ludzi, którzy dzięki odnalezieniu (lub wygenerowaniu) nieskażonego środowiska mogą w „naturalny” sposób odbudować ludzkość.

Wersją tej strategii jest też genetyczna modyfikacja ludzi. W laboratorium na stacji metra pod Łubianką komunistyczny naukowiec bez oporu eksperymentuje na ludziach. Podaje im modyfikator genetyczny (wirus), który czyni z więźniów odporne na promieniowanie i ból bezwolne monstra. „Ale on nie czuł bólu i nie bał się utraty krwi. To był człowiek ze stali, ożywiony pomnik, bezlitosny golem. Wojownik, o jakim marzyli wszyscy dyktatorzy we wszystkich czasach, a stworzony przez emerytowanego oprawcę po zagładzie ludzkości”<sup>68</sup>. Żołnierze nowej ery mają podbić powierzchnię, zapewniając komunistycznej dyktaturze ostateczne zwycięstwo.

Postapokaliptyczna ludzkość może jednak odrzucić naturalne metody rozrodu i opierać się na sztucznym zapłodnieniu i sztucznych łożyskach. Dzieci można wtedy dostosować do optymalnego schematu, co w *Seksmisji*<sup>69</sup> oznacza „produkcowanie” jedynie dziewczynek. Nowi ludzie mogą też powstawać dzięki klonowaniu, co zresztą – wraz z upowszechnieniem się tej zasady – rodzi poważne problemy społeczne i prawne, jak pokazuje choćby świat przedstawiony filmu *Kodeks 46*<sup>70</sup> (to dystopia, a nie klasyczna postapokalipsa).

W niektórych przypadkach, zwłaszcza izolowanych wspólnot ocalałych, problemem może się stać przeludnienie. Gdy ludzi nie można wypędzić, rodzą się pomysły eksterminacyjne. W drugim sezonie serialu *Pod kopułą*, gdy zapasy się kurczą i zbliża się groźba głodu, rządzący miastem postanawiają zarazić ludzi świńską grypą, aby najsłabsi zmarli, robiąc miejsce dla silniejszych<sup>71</sup>. Co ciekawe, zarazeni mają być wszyscy – w tym sami spiskowcy. Plan zostaje odkryty, a winni aresztowani (nie na długo). Co ważne, w tym przypadku ocaleni bez problemu odrzucają przedapokaliptyczną moralność, aby wdrożyć w życie najbardziej brutalne narzędzia biowładzy, służące dobru populacji. W opowiadaniu Andrzeja Zimniaka liczebność populacji regulowana jest przez rzadkie dobro – wodę<sup>72</sup>. Po zużyciu – w tempie zależnych od stylu życia obywatela – wody, musi on opuścić miasto, gdzie znajdują się grobowce poddające go przyjemnej eutanazji.

Zmutowane dzieci mogą się jednak okazać nadzieją, choć nie zawsze przyjmuje to do wiadomości pokolenie ich rodziców. Bohater *Świtu 2250* jest mutantem, z powodu czego spotyka go zresztą dyskryminacja ze strony „normalnych” ludzi<sup>73</sup>. W filmie *Ostatnie dni* źródłem apokalipsy jest wybuch wulkanu, który prowadzi do wydostania się wirusa, wywołującego agorafobię<sup>74</sup>. Ludzie ukrywają się w budynkach. Cywilizacja rozpada się na małe wyspy, otwarte przestrzenie odzyskuje przyroda. Okazuje się jednak, że dzieci urodzone po apokalipsie są odporne. Z czasem, gdy podrosną, zbierają się razem i odchodzą od uwięzionych rodziców.

<sup>68</sup> Siergiej Antonow, *Ciemne tunele*, s. 305.

<sup>69</sup> *Seksmisja*, reż. Juliusz Machulski, Polska 1984.

<sup>70</sup> *Kodeks 46* [*Code 46*], reż. Michael Winterbottom, Wielka Brytania 2003.

<sup>71</sup> *Pod kopułą* [*Under the Dome*], twórcy: Brian K. Vaughan, serial, sezon 2, USA 2014.

<sup>72</sup> Andrzej Zimniak, *Dwa litry życia*, w: idem, *Stało się jutro. Opowiadań fantastycznych zbiór trzydziesty pierwszy*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” 1989, s. 5–15.

<sup>73</sup> Andre Norton, *Świt 2250*, przeł. Grzegorz Woźniak, Lublin: Versus 1990.

<sup>74</sup> *Ostatnie dni* [*Los ultimos dias*], reż. David Pastor, Alex Pastor, Hiszpania 2013.

Podobnie w filmie *Końcowa rozgrywka*<sup>75</sup> można odkryć takie przesłanie. Jak zauważył Adam Horowski: „W tym patologiczno-agonalnym status quo można jednak dostrzec załazek nowej rzeczywistości. Są nim mutanci-telepaci – nowy gatunek, który w niedalekiej przyszłości prawdopodobnie całkowicie wyprze i zastąpi nieprzystosowaną, autodestrukcyjną ludzkość. Będzie to gatunek nie tylko nowy, ale również lepszy – w końcu jeżeli mutanci będą się porozumiewać telepatycznie, a zatem dawać bezpośredni wgląd do swoich myśli i emocji pobratymcom, to nie będą w stanie się wzajemnie okłamywać ani oszukiwać, może nawet całkowicie uda im się wyeliminować nieporozumienia. Tego rodzaju idee to typowy rodzaj naiwności właściwy kinu klasy B”<sup>76</sup>.

Na tym tle szczególnie pomysł przedstawił Marek Baraniecki w opowiadaniu *Głowa Kasandry*<sup>77</sup>. Główny bohater poświęca życie na wyszukiwanie i unieszkodliwianie zakonspirowanych rakiet, które długo po upadku cywilizacji startują, siejąc zniszczenie. To szczególnie wariant mechanizmu „martwej ręki”. Tytułowa Kasandra miała zniszczyć życie na Ziemi (a zatem była ucieleśnieniem Domsday Machine). Gdy w końcu bohater odkrywa gigantyczny silos i pokonuje wymyślne pułapki, okazuje się, że trafia do podziemnego miasta, gdzie dowiaduje się, jaki jest prawdziwy cel Kasandry. To tak naprawdę 300 rakiet małej mocy. „Wszystkie wyposażone są w środki, które po rozpyleniu w górnych warstwach atmosfery spowodują oczyszczenie życia na Ziemi z gatunków, które w ocenie systemu nie mają szans przetrwania, w tym również ludzi”<sup>78</sup>. Mamy tu zatem do czynienia z myśleniem eugenicznym w skali całej biocenozy. To rzadki przykład wyjścia poza gatunkowy szowinizm w tekście postapokaliptycznym.

Generalnie jednak teksty postapokaliptyczne są pochwałą *homo sapiens sapiens*. Wszelkie zmiany – czy to na skutek spontanicznych mutacji, eksperymentów na ludziach czy procesów klonowania i cyborgizacji – są przedstawiane jako porażka ludzkości, jako ostateczny upadek. Nasze dziedzictwo genetyczne trzeba chronić na równi z dziedzictwem kulturowym. Świadomość biopolityczna jest wysoka, a w celu oczyszczenia populacji ocaleni są gotowi na najbardziej barbarzyńskie rozwiązania.

W postapokaliptycznych tekstach odnajdujemy zatem nastroje, które dominują dziś w świecie opanowanym przez biomedycynę. Zygmunt Bauman, pisząc o płynnej nowoczesności, zauważył: „Produkcja ludzi zbędnych idzie dziś, tak jak kiedyś, pełną parą i jest to jedyna gałąź nowoczesnego przemysłu, która pozostaje odporna na powracające cykliczne kryzysy gospodarcze i która nie tylko nie traci na znaczeniu w wyniku postępu gospodarczego, ale zyskuje dzięki niemu nowe impulsy rozwojowe”<sup>79</sup>. Po zagładzie trafienie do kategorii ludzi zbędnych może jednak oznaczać – jeśli nie skazanie na natychmiastową zagładę, to wygnanie i powolną śmierć.

<sup>75</sup> *Końcowa rozgrywka* [Endgame – Bronx lotta finale], reż. Joe D’Amato, Włochy 1983.

<sup>76</sup> Adam Horowski, *Końcowa rozgrywka*, <http://adamhorowski.pl/koncowa-rozgrywka/> [dostęp 9.09.2015].

<sup>77</sup> Marek Baraniecki, *Głowa Kasandry*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa 2008, s. 5–139.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 136–137.

<sup>79</sup> Zygmunt Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym. Rozmowy z Citlali Rovirosa-Madrado*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2010, s. 197.

Dlatego również niejednokrotnie w analizowanych tekstach można spotkać się z pochwałą prostego życia, które zmuszając do wysiłku fizycznego, tworzy zdrowych, silnych ludzi. „– Sto lat minęło od końca wieku samochodu – zauważył z ironią McNair. – Przez ten czas *homo sapiens* wytworzył sobie silniejsze nogi i płuca. Nasi dziadkowie musieli być gromadą astmatycznych paralityków”<sup>80</sup>. Członkowie elit są często wyśmiewani jako otyłe lenie.

#### TECHNIKI SIEBIE

Artykuł ten byłby niepełny, gdyby nie poświęcić uwagi także bardziej subtelnym technikom siebie, o których pisał Foucault. Techniki siebie – przypomnijmy – pozwalają „jednostkom dokonywać, za pomocą własnych środków bądź za pomocą innych, pewnych operacji na własnych ciałach oraz duszach, myślach, zachowaniu, sposobie bycia, operacji, których celem jest przekształcenie siebie tak, by osiągnąć pewien stan szczęścia, czystości, mądrości, doskonałości czy nieśmiertelności”<sup>81</sup>. Większość tekstów postapo, nie należąc do dzieł wysokoartystycznych, minimalizuje rozterki bohatera, opis jego dylematów i przemian psychicznych. Ale w niektórych dziełach spotykamy się z opisem takiej pracy nad swoją duszą w upadłym świecie. Najlepszym przykładem jest wstrząsający film *Listy martwego człowieka*, w którym główny bohater – wiekowy noblista – pisze listy do syna, który najprawdopodobniej zginął na służbie<sup>82</sup>. Intelktualista przygląda się światu i sobie w czasie upadku. Trudno mówić o poszukiwaniu szczęścia, to raczej rozpaczliwa próba poznawczego opanowania świata, który rozpada się na jego oczach. Nie tylko film nie ma *happy endu*, ale także rozważania noblisty nie dają nam odpowiedzi na to, jak urządzić sobie życie po zagładzie. Jak zauważył Sebastian Chosiński: „Oczywiście, wszystkie te działania skazane są z góry na klęskę, ale stary uczony ma świadomość tego, że obowiązkiem nielicznych ocalałych dorosłych jest zapewnić niczego nieświadomym dzieciom godną śmierć. Lasker staje się zatem kolejną inkarnacją Janusza Korczaka, który – choć miał możliwość wyjścia z getta i ukrycia się po aryjskiej stronie Warszawy – dobrowolnie towarzyszył swoim wychowankom w ostatniej drodze do komór gazowych nazistowskiego obozu masowej zagłady w Treblince”<sup>83</sup>. Innym, bardziej optymistycznym przykładem może być słynna powieść *Listonosz*, w której główny bohater prowadzi dziennik. Choć traci go już na początku opowieści<sup>84</sup>, a potem szybko pochłania go dynamiczna akcja, to jednak nieustannie zastanawia się nad swoją kondycją moralną i szansą na urządzenie się w świecie po zagładzie.

<sup>80</sup> James G. Ballard, *Witaj Ameryko*, przeł. Piotr Cholewa, Katowice: Wydawnictwo „Książnica” 2007, s. 207.

<sup>81</sup> Michel Foucault, *Techniki siebie*, s. 249.

<sup>82</sup> *Listy martwego człowieka* [Письма мёртвого человека], reż. Konstantin Lopushansky, ZSRR 1986.

<sup>83</sup> Sebastian Chosiński, *Fantastyka Bliskiego Zasięgu: Trzecia Apokalipsa*, „Magazyn Kultury Popularnej Esencja”, <http://esencja.stopklatka.pl/film/recenzje/tekst.html?id=7786> [dostęp 23.07.2016].

<sup>84</sup> David Brin, *Listonosz*, s. 19.

Dużo czasu na rozmyślanie mają samotni bohaterzy. Zwłaszcza wtedy, gdy wątpią, czy ktoś jeszcze ocalał. Świetnym tego przykładem Robert Neville, trzydziestosześcioletni ocalony, który poza polowaniem na wampiry (ofiary epidemii) i topieniem samotności w alkoholu rozmyśla o swej kondycji w nowym świecie<sup>85</sup>. „Zignorował ten głos. Zaczął podejrzewać, że w jego umyśle znalazł schronienie ktoś obcy. Kiedyś był skłonny nazywać go głosem sumienia. Teraz nazywał to rozdrażnieniem. W końcu moralność upadła razem ze społeczeństwem. Teraz sam dla siebie określał, czym jest etyka”<sup>86</sup>. Bohater nieustannie śledzi swoje przemiany, pracuje nad sobą (na przykład ograniczając tytoń i alkohol, aby poświęcić się badaniom naukowym). Nawet gdy pojawia się kobieta, nad seksualnym zainteresowaniem górę bierze studiowanie sumienia: „Poczuł, jak ścisnęło go w gardle. Takie myśli były odrażającym świadectwem rzeczywistości, z którą się pogodził. Rzeczywistości, w której morderstwo przychodziło łatwiej niż nadzieja. «Nie» – pomyślał – «aż tak nisko nie upadłem, jestem nadal człowiekiem, a nie mordercą»”<sup>87</sup>. Różne aspekty jego technik siebie ukazane są interesująco w kolejnych ekranizacjach książki, jak choćby dyskusje z manekinami, a zatem werbalizacja wewnętrznego dialogu<sup>88</sup>. Podobna jest sytuacja bohatera *Apokalipsy Z*, który prowadzi blog, z czasem, gdy cywilizacja upada, zamieniający się w elektroniczny dziennik<sup>89</sup>.

Bohaterzy tych tekstów, ukształtowani w świecie sprzed zagłady, nieustannie badają siebie pod względem stosunku myśli do reguł społecznych oraz stosunku „między skrywaną myślą a wewnętrzną nieczystością”<sup>90</sup>. To, co jest wyjątkowe w tych wewnętrznych dialogach i ich obiektywizacji w postaci dzienników i listów, to nie tylko kształtowanie swojej kondycji duchowej w patologicznych warunkach upadłego świata, ale również poddawanie rewizji samych reguł. Jak wielkie to wyzwanie, pokazuje łatwe ześlizgiwanie się bohaterów w odmętę szaleństwa.

#### LEKCJE ZAGŁADY WYOBRAŻONEJ

Jeśli potraktować przywołane postapokaliptyczne światy jako eksperymenty myślowe, to wyraźnie widać, że na plan pierwszy wybijają się te koncepcje biopolityki, w których dominuje regulacja mas i wykorzystywanie opresyjnych mechanizmów właściwych autorytarnym państwom. Teoria Foucaulta, która stała się głównym punktem odniesienia tej analizy, miała nie tylko wielu kontynuatorów, ale również krytyków. Giorgio Agamben na przykład podkreślał, że nowoczesna biopolityka opiera się na przednowoczesnej władzy suwerena, a obóz koncentracyjny stał się biopolitycznym paradygmatem nowoczesności<sup>91</sup>. Nikolas Rose z kolei

<sup>85</sup> Richard Matheson, *Jestem legendą*, przeł. Wojciech Kustra, Katowice: „PiK” 1992.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>88</sup> *Jestem legendą [I Am Legend]*, reż. Francis Lawrence, USA 2008.

<sup>89</sup> Manel Loureiro, *Apokalipsa Z. Początek końca*, przeł. Joanna Ostrowska, Grzegorz Ostrowski, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza 2013.

<sup>90</sup> Michel Foucault, *Techniki siebie*, s. 273.

<sup>91</sup> Por. Giorgio Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. Mateusz Salwa, Warszawa: Prószyński i S-ka 2008.

wskazuje na demokratyzację biopolityki i kluczowe znaczenie technik siebie, za pomocą których ludzie powinni sami siebie oceniać i ulepszać<sup>92</sup>. Po zagładzie państwo rozpada się, a ludzi zaprzęta przeżycie. Wspólnoty ocalonych uwolnione są od opresji państwowej, ale zarazem zniewolone biologicznymi imperatywami. Wpływa to na ich politykę. Wedle analityki biopolityki „życie” i „polityka” są elementami „dynamicznego przeplotu związków”, a nie zewnętrznymi i niezależnymi wielkościami<sup>93</sup>. Postapokaliptyczna biopolityka jest hybrydą opresyjnych metod, które odnajdujemy w eugenicie totalitarnych państw z ponowoczesną troską o siebie, w której dbałość o zdrowie jest nie tylko moralnym zobowiązaniem, ale również nakazuje postrzegać życie przez pryzmat podstawowych procesów na poziomie komórek i genów.

Z jednej strony obserwujemy brutalne wypędzanie i eksterminowanie chorych i zmutowanych ocalonych; z drugiej, oparte na nowoczesnej technonauce dążenie do poprawy jakości życia. Choć postępowanie ocalonych nieraz budzi oburzenie widza i czytelnika, a twardą biopolitykę uprawiają czarne charaktery, to jednak mamy tu do czynienia z fundamentalną ambiwalencją. Dopiero odbudowa cywilizacji – w mniejszej lub większej skali – pozwala na krytykę autorytarnej władzy, realizowaną zgodnie ze strategią literackich i filmowych dystopii.

Utrzymanie populacji na powierzchni postapokaliptycznego chaosu wymaga radykalnego postępowania, które wiąże się z klasyfikacją ludzi i wprowadzaniem ostrego, rasistowskiego cięcia. Znika uniwersalizm praw człowieka, a pojawia się biologiczny pragmatyzm, który potrafi wyrodzić się w fundamentalistyczne projekty eugeniczne nowych watażków. Ocaleni nieustannie produkują nowych wykluczonych, których można bezkarnie zabijać. Agambenowski *homo sacer* ma wiele inkarnacji. W tym sensie obserwujemy źródłowy akt suwerenności wspólnoty – wytyczenie granicy między człowiekiem jako przedmiotem lub podmiotem prawa oraz człowiekiem jako nagą żywą istotą. Popularność przedstawień brutalnej biopolityki można zinterpretować jako przekonanie, że gmach naszej nowoczesnej, liberalnej cywilizacji wznosi się na twardej kontroli żywiołowości życia, na kontroli procesów biologicznych. Dzięki temu nie musimy na co dzień zmagać się z mutacjami czy epidemiami. Zagłada nie tylko pozbawia ocalonych wsparcia rozbudowanych instytucji państwa, ale również ingeruje w biologiczność, przeciwstawiając ją w wielu wymiarach człowiekowi. Konieczność zabijania mutantów czy chorych współobywateli jest znakiem upadku świata po apokalipsie.

Jednocześnie brutalne przejawy biopolityki najłatwiej dostrzec, a jej subtelne formy stają się niewidoczne, co dotyczy także pisarzy, scenarzystów i reżyserów. Dotyczy to zresztą percepcji władzy w ogólności – twórcy wprost problematyzują władzę jako przemoc i militarną sprawczość, ale dopiero pogłębiona analiza pozwala dostrzec inne źródła postapokaliptycznej władzy społecznej (w rozumieniu Michaela Manna<sup>94</sup>): ideologiczne, ekonomiczne oraz polityczne. Niejednokrotnie samotni bohaterzy, walczący z ciemnymi charakterami i wszechmocą odrodzonych organizmów państwowych, tak naprawdę dążą do celu, który doskonale mieści się

<sup>92</sup> Por. Nikolas Rose, *Governing the Soul. The Shaping of the Private Self*, London, New York: Free Association Books 1999.

<sup>93</sup> Thomas Lemke, *Biopolityka*, s. 134.

<sup>94</sup> O czterech źródłach władzy społecznej: Michael Mann, *The Sources of Social Power*, t. 1: *A History of Power from the Beginning to A.D. 1760*, wyd. 15, Cambridge: Cambridge University Press 2007, s. 22–27.

w horyzoncie określonym przez dyskursy biowładzy. Jako normalność przedstawiana jest nasza przedapokaliptyczna codzienność, ze wszystkimi jej blaskami i cieniami. Idealne osady ocalonych to najczęściej społeczności kultuwujące stare prawa i wierne obyczajności sprzed zagłady. Widać to choćby w przypadku reprezentacji cielesności i seksualności. Troska o dzieci, o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne, o właściwe postawy współobywateli są kalką praktyk, w których jesteśmy zanurzeni. Naturalizacja tej kulturowej arbitralności wzmacnia techniki nowoczesnej biowładzy, sprawiając, że różnorodne utopijne projekty po apokalipsie są demaskowane jako dystopie, oparte na nieuprawnionym eksperymentowaniu z ludzką naturą.

Paradoksalnie zatem obawy związane z rozbudowaną technonauką ingerującą w procesy biologiczne, które od dawna były pożywką dla literatury grozy i science fiction<sup>95</sup>, nakazują nam bronić formy uspołecznienia, w której wielkie korporacje od dawna kapitalizują życie dzięki biomedycynie<sup>96</sup>. Kontraktowe macierzyństwo, anonimowe banki spermy i komórek jajowych, diagnostyka preimplantacyjna – budzą strach (motywowany nie tylko religijnym światopoglądem), iż rozwija się na naszych oczach eugenika, która nie tylko ogranicza wolność ludzi, ale także zagraża genetycznemu dziedzictwu. „Ten rodzaj planowej kontroli jakości wprowadza nowy aspekt – instrumentalizację warunkowo stworzonego życia ze względu na preferencje i hierarchie wartości osób trzecich”<sup>97</sup>. Jednocześnie ta liberalna eugenika znika z pola widzenia, gdy w postapokaliptycznych światach obserwujemy eksterminację chorych i zmutowanych. Odrzucając biopolitykę autorytarną, będącą znakiem upadku ludzi po apokalipsie, jednocześnie pośrednio akceptujemy rzeczywistość późnonowoczesnego kapitalizmu z jego dążeniem do kapitalizacji biologicznych „zasobów naturalnych”.

W przypadku tych tekstów, w których następstwa użycia broni jądrowej są szczegółowo opisywane i rozważane, występuje podobny mechanizm. Demonizowana jest broń atomowa i (rzadziej) kompleks militarno-przemysłowy, ale z pola widzenia znika wiele technik opartych na pierwiastkach promieniotwórczych, w tym związanych z praktykami medycznymi. Jest to o tyle interesujące, że katastrofa w czarnobylskiej elektrowni doprowadziła do paniki moralnej związanej z przemysłem atomowym i promieniotwórczością. Mimo iż skuteczność propagandy promującej „pokojowy atom” znacznie osłabła, to wiele zastosowań promieniotwórczości jest wpisanych w przedapokaliptyczną normalność, choć odbiory kultury masowej mogą sobie z tego nie zdawać sprawy (przykładem może być PET – pozytonowa tomografia emisyjna).

---

<sup>95</sup> Por. Jon Turney, *Ślady Frankensteinia. Nauka, genetyka i kultura masowa*, przeł. Marta Wiśniewska, Warszawa: Państwowy Instytut Naukowy 2001.

<sup>96</sup> Por. Adele E. Clarke, Janet K. Shim, Laura Mamo, Jennifer Ruth Fosket, Jennifer R. Fishman, *Biomedicalization: Technoscientific Transformations of Health, Illness, and U.S. Biomedicine*, „American Sociological Review” 2003, vol. 68, nr 2, s. 161–194.

<sup>97</sup> Jürgen Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, przeł. Małgorzata Łukaszewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2003, s. 38.



---

POST-APOCALYPTIC BIOPOLITICS. MECHANISMS OF BIOPOWER  
IN POST-CATASTROPHIC IMAGINED WORLDS OF POPULAR CULTURE

*Summary*

The article is devoted to biopolitics and forms of biopower in the post-apocalyptic worlds created in the texts of popular culture. The author's theses are based on the analysis of 147 novels and short stories, as well as 246 films and series. The study describes the types of threats to the communities of survivors, strategies for dealing with them and their impact on the post-apocalyptic form of socialization. Although the analysis is not limited to the nuclear apocalypse, it pays special attention to radioactivity as a "magic factor" used in popular works. The author answers the question about what these thought experiments tell us about collective consciousness and "subconscious" of the late modern risk societies.

Trans. Izabela Ślusarek